

Franciszek Konieczny

"Die Selk'nam vom Leben und Denken eines Jägervolkes auf der Grossen Feuerlandinsel", Martin Gusinde, Wien 1931 : [recenzja]

Collectanea Theologica 13/3, 251-255

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

que cette théorie est absolument incompatible avec la pensée authentique du Docteur Angélique, lequel était franchement réaliste immédiat, ce qu'ont montré les recherches remarquables de Mgr. Noël et du R. P. Roland-Gosselin.

En précisant la signification du concept „res“ (p. 43) l'auteur semble identifier l'objectif (objektiv) avec le réel (dinglich Wirkliches) ce qu'on ne saurait pas admettre d'une façon générale.

Enfin nous avons remarqué quelques inexactitudes dans des citations des textes ainsi que des références de St. Thomas (p. e. p. 131 note 67; p. 189 note 215); quand à la note 224 (page 224), le texte In Met. III lect. 9 no 444 nous semble être douteux en tant qu'expression de la pensée du Docteur Angélique, l'opusculum „De naturu generis“ est, d'après Mandonnet, inauthentique (Opuscula omnia, V, [Opuscula spuria]).

Néanmoins nous félicitons bien sincèrement l'auteur de ce travail clair, vigoureux, consciencieux, dont la haute valeur scientifique ne saurait être soumise à aucun doute. Si nous ne pouvons pas en accepter toutes les conclusions, nous avons le plaisir de reconnaître franchement et loyalement les qualités exceptionnelles d'une étude qui s'occupe de la théorie de la connaissance du Docteur Angélique, mais aussi de tout penseur qui cherche en pleine sincérité la réponse à une question des plus importantes: Quid est veritas?

Gniezno

Kazimierz Kowalski.

Gusinde Martin: Die Selk'nam. Vom Leben und Denken eines Jägervolkes auf der Grossen Feuerlandinsel. Mödling b. Wien; Anthropos, 1931, 8-vo, S. XXXII + 1176.

Jeszcze w r. 1910 nawoływał usilnie ks. Wilh. Schmidt w książce o Pigmejach do sumiennego, naukowego zbadania najstarszych etnologicznie ludów np. pigmejów Afryki i Azji. Zapowiadał, że znajdują się tam z pewnością bardzo ważne wiadomości dla etnologji. Spodziewano się również jeszcze ważniejszych odkryć dla historji religji. Można powiedzieć, że rzeczywistość dała może nawet więcej, niż się spodziewano.

Kto wie, czy nie lęk przed temi właśnie niespodziankami na polu religji był jedną z przyczyn, że odpowiednie instytucje nie kwapiły się bardzo do tych badań. Czy się obawiano, że ściśle, naukowo zdobyte wiadomości pogrzebią w gruzach dotychczasowe ewolucjonistyczne poglądy o początku i rozwoju ży-

cia religijnego ludzkości? Nauka stara się wprawdzie być zawsze bezstronną, ale...

Dopiero po wojnie zaczęto się więcej zajmować temi ludami. Nie mało przyczynił się do tego Ojciec św. Pius XI, umożliwiając wyprawy dla zbadania życia religijnego pigmejów w środkowej Afryce, na półwyspie Malaka, na Filipinach. Uniwersytety i instytucje amerykańskie finansują badania nad Indianami Kalifornji, Stanów Zjednoczonych, wyprawy do Eskimosów. Rząd chilijski przeprowadza badania nad ludami pierwotnymi swego kraju.

W tej pracy naukowej nie brak także i polskiego dorobku. Nazwisko prof. Czekanowskiego znane jest dobrze w dzisiejszej etnologji (pigmeje Afryki); Malinowski napisał kilka prac o ludach Australji; ks. Kosibowicz T. J. przedstawił obecny stan problemu ludów pigmejskich. Nasi wygnańcy sybirscy zapisali się zaszczytnie i na kartach etnologji: Bronisław Piłsudski, prace nad językiem i etnologją Ainu; Sieroszewski prace o Jakutach. Znaną jest w literaturze etnologicznej książka Czaplückiej o Samojedach.

Rząd chilijski wysłał dla zbadania życia Indian Ziemi Ognistej ks. Marcina Gusinde S. V. D. (Tow. Słowa Bożego w Mödling k. Wiednia). Rezultatem czterech wypraw, trwających razem przeszło dwa lata, jest wielkie dzieło w trzech tomach. Pierwszy tom wyszedł z druku przed kilku miesiącami, dwa następne są w przygotowaniu.

Indianie Ziemi Ognistej są pozostałością po jednej z najstarszych kultur, jakie zna etnologia. Przez poznanie ich życia, a zwłaszcza ich religji sięgnęła nauka tak daleko, jak tylko było dla umysłu ludzkiego dotąd możliwe ku początkom rozwoju życia religijnego ludzkości. Samych początków nie zdołała nauka, i może nigdy nie zdoła, zbadać; jednak z tego, co się dowiedziało od tych właśnie najstarszych ludów, może słusznie wyciągać pewne wnioski o tem, co kryje w sobie mgła bardzo dalekiej przeszłości. A są w tych wiadomościach rzeczy zdumiewające.

Nazwą Indianie Ziemi Ognistej obejmuje się trzy ludy, językowo i antropologicznie różne, kulturalnie stojące jednak prawie na tym samym poziomie: Selk'nam, Yamana i Halakwulup. Pierwszy tom wspomnianego dzieła omawia: Selknam, mieszkających na Isla Grande Tierra del Fuego.

Treść tego tomu podzielono na cztery części: 1. Ojczyzna i historia Selk'nam. Opis ziemi, fauny, flory. Omówienie wszystkich dotychczasowych badań naukowych. Opis ludzi; ich stosunku do białych; prace misyjne, str. 1—191. 2. Życie gospodarcze. Mieszkanie; odzież; ozdoby; broń, narzędzia; zdobywanie pożywienia; życie koczownicze, str. 192—308. 3. Stosunki społeczne. Małżeństwo, życie domowe; rodzice i dziecko, wychowanie, pokrewieństwo; własność, wojna, zemsta, zawody; obowiązki społeczne, str. 308—482. 4. Świat duchowy Selk'nam. Religja, moral-

ność, życie pozagrobowe; mitologia i kosmogonia; wiara w duchy; zabobony; instytucja doktora (Medizinmannwesen); uroczystość Kloketen; zdolności duchowe, str. 483—1154).

Najbardziej dla nas interesującą jest oczywiście część omawiająca religię, moralność, życie zagrobowe Selk'nam. Należy pamiętać, że mamy przed sobą ostatnie resztki jednej z najstarszych kultur, jeszcze z przed epoki kamienia. Ostatnie resztki, gdyż najdalej za kilkadziesiąt lat, a pewnie i wcześniej, z Indjan nie będzie żywego śladu, gdyż wymierają bardzo szybko w zetknięciu z kulturą amerykańsko-europejską. U tych pozostałości po tak starej kulturze, spotykamy wiarę w jednego, jedynego, wiecznego, wszędzie obecnego Boga, wiarę tak głęboką, że nie powstydziliby się jej najgorliwszy katolik. Imię Boga jest Temankel; z powodu nadzwyczajnej czci, nie wymawiają jednak tego słowa często; najchętniej posługują się w mowie określeniami: „Ten-tam-w górze“, „Mieszkaniec nieba“, „Ów“ i t. p. Może najlepiej będzie przytoczyć choć kilka przykładów własnych słów Indjan, jak oni opisują Najwyższą Istotę: „Temankel mieszka za gwiazdami“. „Temankel jest kaszpi (= tak jak dusza po śmierci człowieka = duch), nie jest człowiekiem, nie ma ciała“. „T. nie męczy się nigdy, nie śpi nigdy, nie je, nie pije jak my, gdyż on jest kaszpi“. „Był zawsze. Już na długo przed pierwszymi howenh (= pierwsze stworzenia rozumne) był Temankel tutaj, jest pierwszym ze wszystkich“. „Nie umiera, niema wcale ciała... jest zawsze kaszpi, dlatego także nie umiera“. „T. przebywa za gwiazdami, ale On widzi wszystko, co się tu dzieje na ziemi...“, „na żadnym miejscu naszego kraju nie może się człowiek przed „Onym“ ukryć, on widzi wszystko i słyszy, co kto mówi“. Tych kilka przykładów niech wystarczy dla ogólnego pojęcia o wierze Selk'nam.

Podobną do wiary jest etyka. Wszystkie przykazania pochodzą od Boga. „Ten-tam-w niebie powiedział, jak każdy ma postępować... on powiedział, że wszyscy Selk'nam tak mają żyć“. W czasie ceremonii wtajemniczenia otrzymuje chłopiec takie np. nauki: „...Ty musisz być dobrym; spełniaj natychmiast, co ci poleci twój ojciec lub matka; nie powinieneś bić młodszego brata..., nie wtrącaj się do rozmowy starszych...“ i t. d. Całą etykę Indjan Ziemi Ognistej można tak krótko streścić: spełnianie dokładne, bezinteresowne wszystkich przykazań Bożych; daleko idący altruizm w stosunku do bliźnich, nadzwyczajne poszanowanie starszych; pracowitość, podporządkowanie się zwyczajom społeczności. Niezmiernie troskliwe wychowanie dzieci na „dobrych ludzi“. Trudno cytować więcej w zwykłym omówieniu książki z wielkiego rozdziału o religii i etyce, obejmującego str. 484—567. Taką jest religia, taką jest etyka Indjan Selk'nam.

Tak długo podawano jako „pewnik naukowy“, iż pierwszy człowiek nie miał żadnej religii, żadnej moralności. Dopiero bardzo powoli uświadamiał sobie i zaczął czcić siły działające

w przyrodzie, lub dusze zmarłych przodków, potem zaczął te siły ubóstwiać, a wreszcie bardzo późno pojawia się gdzieś pojęcie jednego Boga. O pierwszym człowieku nauka nie wie nic bezpośrednio; wiadomości uzyskane od najstarszych znanych nauce ludów, mówią coś wręcz przeciwnego. Dziś nie można już wątpić, gdzie jest prawda. Jednym właśnie z tych najstarszych świadków prawdy, jaką była religia u najstarszych ludów i jaką mogła być u pierwszych ludzi, są Selk'nam.

Dzieło o Indjanach Ziemi Ognistej jest z dwojakich względów ostatniem słowem nauki. Raz dlatego, że jest to rzeczywiście ostatnie słowo Indjan. W r. 1870 było wszystkich Indjan około 12.000 osób; samych Selk'nam ok. 4.000, w 1919 liczyli Selk'nam 279 osób! a w 1931 już tylko 84! Jeszcze gorsze są stosunki u Yamana, nie lepiej jest u trzeciego szczepu Halakwulup. Nie tu miejsce na opowiadanie, co było powodem tego wymierania i jakich zbrodni dopuszczali się na tych ludziach najrozmaitsi europejscy poszukiwacze złota, farmerzy, awanturnicy. To, czego się dowiedziano o ich religji, jest rzeczywiście testamentem. Po drugie: wiadomości swoje o Bogu, swoje zwyczaje prastare chowają Indjanie w ścisłej tajemnicy przed obcymi. Ale ta tajemnica to nie jest jakaś konspiracja, która się boi światła. Indjanie boją się, żeby ich najdroższych świętości nie sprofanowano szyderstwem, śmiechem. Jeśli obcy zdobędzie ich zaufanie, powiedzą mu wszystko. Pełne zaufanie u wszystkich trzech ludów Ziemi Ognistej zjednali sobie dotąd tylko dwaj ludzie: ks. Marcin Gusinde S. V. D. i ks. Wilhelm Koppers S. V. D. prof. uniw. wiedeńsk. Oprócz nich może jeszcze dwie lub trzy osoby zaufanie zdobyły, ale nie zajmowały się wcale ich życiem religijnem. Tylko obaj wspomniani księża poświęcili cały czas pobytu u Indjan na poznanie ich życia. Ksiądz Gusinde odbył cztery wyprawy do Ziemi Ognistej 1919—1924, ks. Koppers brał udział w trzeciej wyprawie 1922 r. Obaj zostali przyjęci do szczepu Yamana jako adoptowani synowie rodzin, ks. Gusinde jest także członkiem szczepu Selk'nam, a u trzeciego szczepu również powiedziano mu wszystkie tajemnice. Obaj księża przeszli wszystkie ceremonje wtajemniczenia, są więc jedynymi ludźmi, którzy znają dokładnie życie i wiarę Indjan. Ich wiadomości są więc rzeczywiście ostatniem słowem nauki. Przez nich podane wiadomości mogłyby kwestjonować tylko ten, ktoby przeszedł podobne jak oni ceremonje Indjan.

Mimo woli nasuwają się rozmaite uczucia, myśli. Wymierający lud, jeden z najstarszych, jakie żyją na ziemi, przekazuje jakby testamentem swoje najświętsze tajemnice dwom członkom katolickiego zgromadzenia misyjnego! Dotychczas było wyłącznie miarodajnem o Indjanach „naukowe orzeczenie“ Karola Darwina: nie mają żadnej religji. A tymczasem u nich była zawsze wiara w jednego, prawdziwego Boga, tego Boga, którego i my czcimy!

U jednego z najstarszych ludów, jakie żyją dotąd na ziemi! A mówiono, że monoteizm jest najpóźniejszym zjawiskiem w historii religji! Wymierający Indianie Ziemi Ognistej dali przed swą śmiercią świadectwo prawdzie.

Jeszcze słowo o dziele samem. Wydane jest wspaniale, prócz wielu rycin w tekście, dodano tekę z 50 tabl. fotograficzn. kraj-obrazów, ludzi, zwyczajów Indian, wskutek tego cena wysoka.

Wiedeń

Ks. Franciszek Konieczny.

Biskupski Stefan Ks., O nowe prawo małżeńskie w Polsce. Włocławek 1932, Nakł. Diec. Inst. Akcji Katol., in 8-o str. 112.

[Biskupski St.: De novo iure matrimoniali civili in Polonia, Włocławek 1931].

Ogłoszenie sławnego dziś projektu ustawy małżeńskiej, który opracowała polska Komisja Kodyfikacyjna w duchu obcym i wrogim nauce Kościoła Chrystusowego powołało do walki w obronie zagrożonej prawdy cały obóz katolicki. Wkrótce jednak okazało się, że nie posiadamy koniecznych opracowań w tej dziedzinie, któreby mogłyby służyć za podstawę referatów, pogadarek czy kazań na ten temat. Nawet praca profesorów Uniw. lubelskiego, ani tem mniej Domańskiego, nie zapełniły całkowicie luki. Konieczność systematycznego zebrania wszystkich potrzebnych wiadomości w jedną całość, krótką, lecz opartą na naukowych podstawach, stała się potrzebą chwili. Zadania podjął się znany już ze swych publikacyj w tym zakresie Ks. Profesor Stefan Biskupski i wywiązał się zeń doskonale.

Pracę swoją podzielił Czcigodny Autor na trzy części.

W pierwszej części przedstawia krótko dzisiejszy stan prawny na polu małżeńskim w Polsce, a następnie analizuje podstawy prawne projektu Komisji Kodyf., słusznie zatrzymując się głównie na zagadnieniu ślubów i rozwodów, a pomijając drugorzędne szczegóły. Bardzo cennem jest jasne sformułowanie, na czym polega system dowolności małżeństw cywilnych (str. 22), a przede wszystkim podkreślenie, iż projekt K. K. bynajmniej nie wprowadza ślubów cywilnych dowolnych, czego niestety w innych publikacjach tak jasno nie spotkaliśmy. Niedokładność pojęć, właśnie w tej materji, ułatwia tylko przeciwnikom naszym agitację. Jasne rozgraniczenie przez Ks. B. dowolnych małżeństw